

Światło jest życiem ludzi

Kto spędził noc pod gwiazdzistym niebem Sahary i poddał się działaniu nieskończoności miliardów galaktyk, ze wszystkimi ich gwiazdami i słońcami, nie jest już tym samym człowiekiem. Wypełnia go święta bojaźń i staje się świadomy nieskończonej wielkości stworzenia i własnej nicości. Również spojrzenie przez mikroskop elektronowy, powiększający milion razy, pozwala rozpoznać w komórce cud życia i może nas wypełnić wielkim szacunkiem. Możemy wówczas potwierdzić sentencję trzykrotnie wielkiego Hermesa, ojca pism hermetycznych, który do swego ucznia Asklepiosa powiedział: *Człowiek jest wielkim cudem.*

Nie dziwi zatem fakt, że kiedy przed czterystu laty wynaleziono teleskop i mikroskop, pojawił się wielki głód wiedzy. Chciano głębiej wniknąć w tajemnice kosmosu, Ziemi i człowieka. Był to początek znanej nam nauki zachodniej, która chciała dotrzeć zarówno do wielkiego, jak i do małego. W ten sposób w naszych czasach stwierdzono, że istnieje ponad 400 miliardów galaktyk, a jednak liczba elektronów w ludzkim ciele jest wielokrotnie większa od liczby gwiazd we wszystkich galaktykach razem wziętych. Lecz odpowiedź na pytanie „Co albo kto tym wszystkim kieruje?” – jest nauce nie znana.

W wedyjskim piśmie *Bhagawadgita* z trzeciego tysiąclecia przed Chrystusem, tak to zostało opisane:

*Jestem Duchem, który jako Niezgåębiony
mieszka w głębi duszy każdej istoty.
Jestem początkiem wszystkich rzeczy,
środkiem i końcem,
ich źródłem, ich życiem i rozwiązaniem.*

*W królestwie sił jestem tym, który działa,
mądrością mędrców i światłem oczu,
wszechstworcą i wszechżywcielem,
źródłem wszechświata
oraz końcem wszystkich spraw.*

*Jestem ciszą, w której mieszka boska tajemnica,
jestem nasieniem wszelkiego stworzenia,
w każdej sile – Prasiłą wszystkich sił,
we wszystkim, co jest – źródłem bytu.
Albowiem jestem Wszystkim:*

nie ma niczego, co istniałoby beze mnie.

*We wszystkich rzeczach jestem tylko Samym Sobą.
A przecież to ze mnie dobył się cały wszechświat,
jako objawienie mnie samego.*

W rozdziale pierwszym *Ewangelii Jana* mówi się:
*Na początku było Słowo. (...) W nim było życie,
a życie było światłością ludzi.*

Bez światła życie na Ziemi jest niemożliwe. W pewnym współczesnym czasopiśmie można przeczytać:

Każdy człowiek powstaje z ziemi, jest ziemią i po śmierci powraca do ziemi. Ale odżywia się tym, co ziemia wydaje z pomocą nieba, a więc w następstwie fotosyntezy roślin także światłem słonecznym. Światło umożliwia wszelkie życie. Wszystko, co żyje, otoczone jest polem światła, spójnym i uporządkowanym światłem, biofotonami. Tak działa widzialne Słońce na widzialne ciało, które odpowiada określonej porządkowi. Otrzymany poprzez światło słoneczne pokarm porządkuje ciało fizyczne w taki sposób, żeby pozostało ono zdrowe.

Biblia mówi: *Życie było światłością ludzi.* A współczesna nauka potwierdza: „Życie jest światłem”. Fizyka kwantowa pokazuje, że życie może być utożsamiane ze światłem, lub – innymi słowy – z oddziaływaniem elektromagnetycznym lub wymianą wirtualnych fotonów czy kompleksów energii między komórkami. W naszym wszechświecie oprócz siły grawitacji istnieje również siła elektromagnetyczna, siła przetwarzania energii.

Siła ta, nazywana światłem, warunkuje całe ziemskie życie, utrzymuje ziemski porządek.

Istnieje jednak nieskończenie większe Światło, Siła, która pochodzi z boskiego porządku, o której Bhagawadgita mówi: *Jestem Duchem (...) w każdej sile – Prasiłą wszystkich sił, we wszystkim, co jest – źródłem bytu.*

Max Planck, twórca mechaniki kwantowej, powiedział: *Nie ma czegoś takiego jak materia sama w sobie. Nawet widoczna i przemijająca materia nie jest realna, prawdziwa i faktyczna, a tylko niewidzialny, wieczny Duch... A jednak istoty duchowe nie mogą powstać samodzielnie, muszą zostać stworzone. Dlatego nie wstydzę się nazywać tego tajemniczego stwórcy tak, jak czyniły to starożytne kultury: Bogiem.*

Również poprzez współczesną fizykę kwantową możemy dotrzeć do źródeł wszystkich religii, do Boga. Niezliczeni odwrócili się od wszelkiej religii, skończyli z dogmatami, za pomocą których religie trzymały ich w garści, i z otwartymi ramionami przyjęło naukę. Według ich przekonania mierzyć to wiedzieć, a czego nie można zmierzyć, to nie istnieje. To o nich *Ewangelia Życia Doskonałego* w rozdziale 57 pisze:

Wtedy do Jezusa przyszło kilku, którzy w nic nie wierzyli, i powiedzieli: „Ty nam powiedziałeś, że nasze życie pochodzi od Boga, ale my nigdy Boga nie widzieliśmy, ani nie znamy żadnego Boga. Czyż możesz nam pokazać tego, którego Ty nazywasz Ojcem-Matką i jedynym Bogiem? My nie wiemy, czy w ogóle Bóg istnieje?”

Jezus odpowiedział im i rzekł: *„Posłuchajcie tej przypowieści o rybach. Ryby jakiejś rzeki rozmawiały między sobą i mówiły: Twierdzi się, że nasze życie pochodzi z wody, ale myśmy nigdy wody nie widziały, nie wiemy, czym ona jest. Wtedy te z nich, które były mądrzejsze od innych, powiedziały: Słyszymy, że w morzu żyje mądra i uczona ryba, która zna wszystkie sprawy. Pójdźmy do niej i poprośmy ją, ażeby nam pokazała wodę.*

Tak więc kilka z nich wybrało się w drogę, aby poszukać tej dużej i mądrej ryby i w końcu przybyły do mo-

rza, gdzie ta ryba żyła, i zapytały ją.

A kiedy ich wysłuchała, rzekła do nich: O, wy, głupie ryby! Mądrymi jesteście wy — tych niewiele — które poszukują. W wodzie żyjecie i poruszacie się i w niej macie swój byt; z wody powstałyście, do wody znówu powrócicie. Wy żyjecie w wodzie, ale nie wiecie o tym. Tak samo wy żyjecie w Bogu, a jednak prosicie Mnie: pokaż nam Boga. Bóg jest we wszystkich rzeczach i wszystkie rzeczy są w Bogu”.

Mądrzy są ci nieliczni, którzy szukają – mówił Jezus. Chodzi zatem o to, aby szukać, a nie zadowalać się tylko tym, co jest. W książce *Vollkommenes Licht, Essays über die Wissenschaft der Seele* (Doskonałe Światło, Eseje na temat nauki o duszy) napisano: *Wiele zostało napisane na temat relacji między Bogiem a człowiekiem. Ale wiedza, że on istnieje, znajduje się tylko w jednym miejscu: w sercu człowieka. Jeżeli więc istnieje poszukiwanie w całym świecie i niezliczeni, kierowani wielkim pragnieniem, szukają uwalniającej perspektywy, tę wiedzę można znaleźć jedynie w sercu. Przyszłość pokaże, że coraz więcej ludzi ponownie odkryje tę tajemnicę. Wewnętrzna wiedza, pochodząca z serca, jest wiedzą pewną. Wpływa ona z nowej świadomości, z Gnozy.*

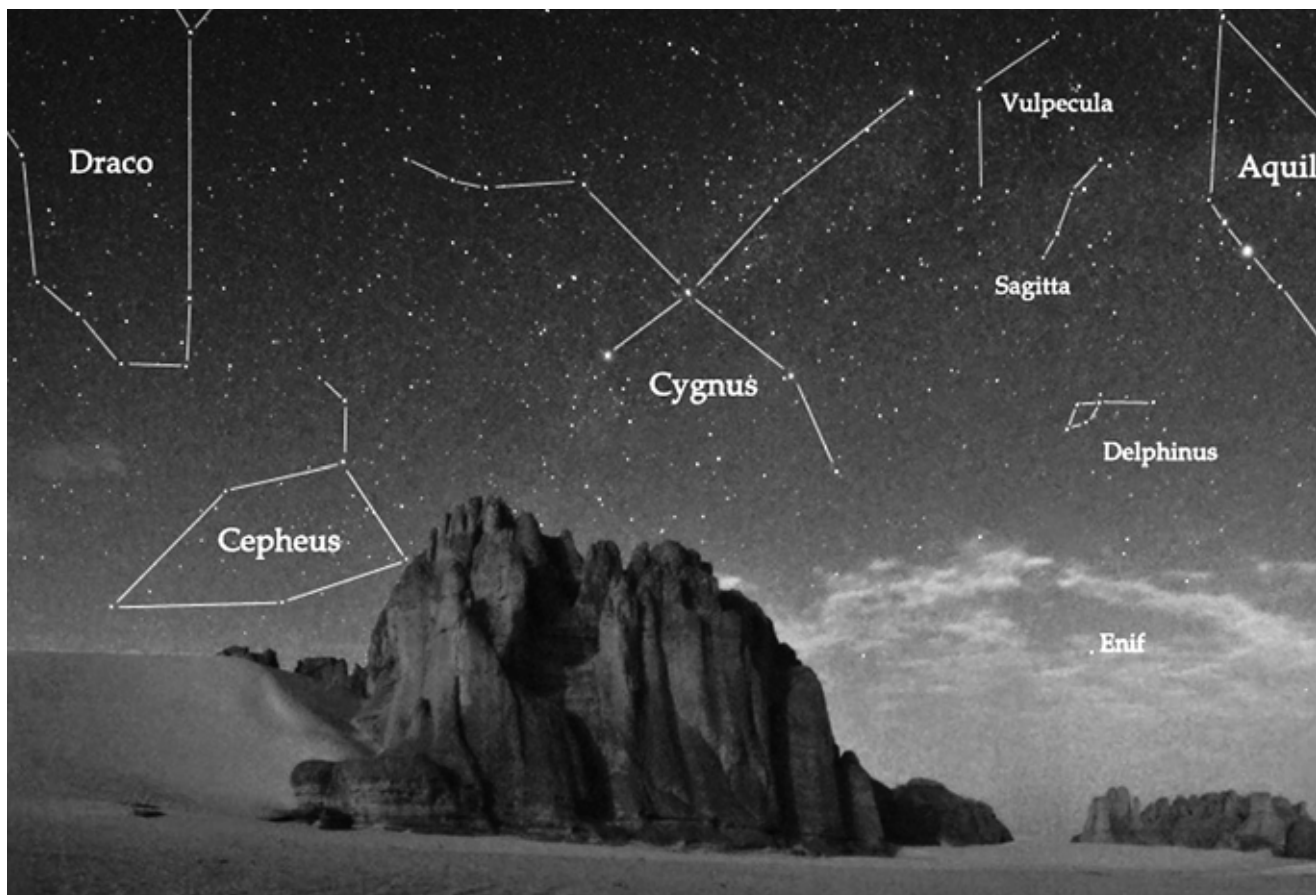
ŚWIADOMOŚĆ

Czym właściwie jest świadomość, a czym nowa świadomość?

W rozdziale 9. książki *Gnostyczne Misteria Pistis Sophii* Jan van Rijckenborgh pisze:

Całość ludzkiego myślenia, woli, odczuwania i pragnienia tworzy świadomość. I ta całość jest zasadą elektromagnetyczną, z której człowiek żyje. Ta elektromagnetyczna zasada jest głową i sercem, obydwoma. Z zasady tej powstaje forma ludzkiej osobowości. Opanowuje ona mianowicie cztery etery, przyciąga je, spaja je razem i rozdziela. Doprowadza cztery etery do określonego stanu wibracji. Dzięki tej zasadzie ludzka osobowość jest więc tym, czym jest według swej formy.

Dalej Autor pisze:



Człowiek tej natury posiada szatę dialektyczną, która czerpie siły z elektromagnetycznego pola nieboskości. W takiej szacie nie może on wyjść na spotkanie Oblubieńca. Z taką elektromagnetyczną zasadą nie może on mieć udziału w Życiu, które nie jest z tego świata. Dlatego musi on w praktyce, cieleśnie, w sposób dający się organicznie udowodnić zacząć żyć z nowej zasady elektromagnetycznej. Świadczy o tym Powszechna Nauka, wszystkie Pisma Święte, wszystkie relacje braci i siostr.

Następnie tekst wyjaśnia, jak człowiek może odnowić swoją elektromagnetyczną szatę lub innymi słowy, jak może on osiągnąć odrodzenie duszy:

Gdy człowiek idzie, w pełnym tego słowa znaczeniu, Janową drogą samoofiary, to wywołuje wielką energię, źródło energii Gnozy. Energia ta, w pewnym określonym momencie, całkowicie rozpali praatom do reakcji łańcuchowej. Znaczący to, że ta reakcja łańcuchowa doprowadzi wszystkie atomy osobowości do zgodności z jakością praatomu. Gdy człowiek jest w stanie spowodować to uwolnienie z więzów, to wtedy przytwier-

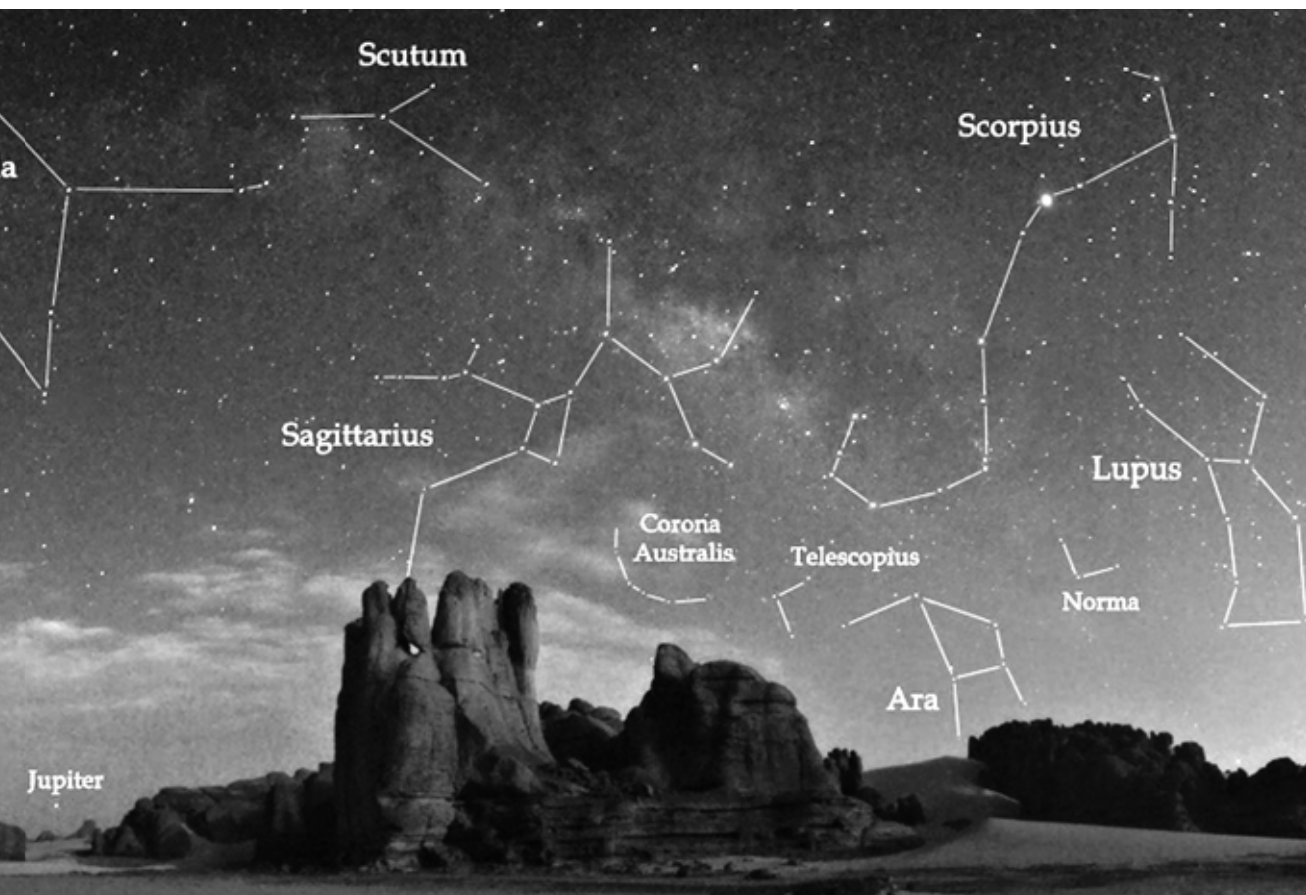
dził on różę do krzyża, czerwoną, rozkwitłą, ognistą różę.

Wtedy posiadał on ciało duszy.

Droga samoofiary jest drogą Janową, na której „ja” maleje, a ten Inny w istocie kandydata, w mikrokosmosie, przejmuje kierownictwo. Droga ta jest możliwa tylko na podstawie rozpoznania pochodzącego z serca. Z jednej strony jest to najwyższy rozum, a z drugiej najgłębsze pragnienie, pragnienie zbawienia.

Spinoza wyjaśniał ten rozum i to pragnienie w następujący sposób:

Człowiek, dotknięty przez rozum, który jest pośrodku, nie doświadcza niczego innego, jak tylko uczucia radości i pragnienia. Dlaczego radości? Ponieważ po raz pierwszy otwiera się przed nim, w pełnej krasie, promieniejąca droga spełnienia. Dlaczego silne pragnienie? Ponieważ po bezimiennym cierpieniu i licznych klęskach, po zranieniu aż po każdą komórkę własnej istoty, rozjaśnia się przed nim pełna prawda uwalniającego życia i rozprzestrzenia tak dalece jego aspekty, że jego serce za-



czynna rozpierać niezmiernie pragnienie, aby to osiągnąć.

Mówi się tutaj o rozumie, który jest w środku. Jest to rozum, który jednoczy serce i głowę, pozwalając rozpoznać człowiekowi powszechną prawdę. O prawdzie tej mówi się w Ewangelii Życia Doskonałego, rozdział 90:

Jeżeli będziecie przestrzegać świętego prawa miłości, które wam dałem, to prawda zostanie przed wami stopniowo odsłonięta, a duch prawdy, który przychodzi z góry, będzie was wprowadzał w całą prawdę nawet po licznych błądzeniach, tak jak ognista chmura prowadziła dzieci Izraela przez pustynię.

Bądźcie wierni światłu, które posiadacie, aż nie zostanie wam dane wyższe światło. Szukajcie więcej światła, a będziecie żyć w obfitości. Nie odpoczywajcie, aż nie znajdziecie.

Bóg daje wam całą prawdę podobną drabinie z licznymi szczeblami dla uwolnienia i udoskonalenia duszy, a prawdę dnia dzisiejszego porzućcie dla wyższej prawdy jutra. Zabiegajcie o doskonałość.

(...) Pozwólcie wszystkim uznawać to, co oni rozpo-

znają jako prawdę w miłości, wiedząc, że tam gdzie nie ma miłości, prawda jest martwą literą bez wartości. (...) Tak jak Ja otrzymałem prawdę, tak wam ją przekazałem. Pozwólcie każdemu odbierać ją według swego światła i swej zdolności w jej zrozumieniu i nie prześladowajcie tych, którzy ją otrzymali według innego zrozumienia.

Bóg daje wam całą prawdę podobną drabinie z wieloma szczeblami dla uwolnienia i udoskonalenia duszy. Na tę drabinę musimy się wspiąć, ponieważ, jak mówi Jan van Rijckenborgh w swojej książce Chińska Gnoza, w rozdziale 22-I:

Po okresie przygotowania nazywanym inwolucją, człowiek postawiony zostaje przed zadaniem, które określone jest mianem ewolucji. Wbrew temu, co liczni o tym myślą, ewolucja ta nie jest z pewnością żadnym automatycznym procesem. Człowiek nie zostaje „poddany ewolucji”, lecz musi przeprowadzić ten proces sam, poprzez samourzeczywistnienie. Musi w sobie i poprzez siebie nadać siłę boskiemu celowi, bez przysmusu i w doskonale świadomej miłości. ☛